

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.Reklamacje będą uwzględniane
do dnia 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespondencji ściśle dyskrety.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich informacji
bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w zapasie.Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty**Koledzy! Koleżanki! W jedności siła!**

Przed Sejmem.

(W sprawie polepszenia płac nauczycielskich).

Niedawno zabrzmiało we Lwowie na powszechnym wiecu nauczycielskim i dwóch, równocześnie odbywających się zebraniach, ponownie głośne żądanie poprawy bytu materialnego. Żądanie tak dawne, jak dawnym jest nasz ustrój szkolny, a przecież dotychczas nie spełnione. Ci, od których zależy poprawa płac naszych, nie zdobyli się dotąd na zerwanie z przeszłością — darzącą cały stan nauczycielski nie tylko nędzą ale i upokorzeniem.... dodatkami drożyznianymi czy miejscowymi dawniej, pogłównymi czy familijnymi później, rozdzielanymi nierzadko w drodze protekcyi — karmiącą tysiące biednych i głodnych rodzin nauczycielskich okrucami i obietnicami, o których spełnieniu nikt prawie nie myśli na seryo.

Terażniejsza norma płac nauczycielskich, kilkakrotnie dorywczo zmieniana, mogłaby niebawem święcić jubileusz półwiekowy. W ciągu tego czasu zmieniły się gruntownie stosunki ekonomiczne naszego kraju, utrudniły niesłychanie warunki bytu, wzrosła skala potrzeb materialnych nawet ponad miarę wzrostu kultury; tryb pracy szkolnej komplikuje się i zwiększa coraz bardziej, a to wszystko nakłada na pracowników na polu szkolnictwa z dniem każdym większą odpowiedzialność, trudniejszy ciężar, boleśniejszą troskę. I tym przyczynom przypisać należy brak kandydatów do zawodu nauczycielskiego, powszechne niezadowolenie całego stanu, ucieczkę z zawodu, zastój w naszej oświacie ludowej. Bo błędem jest zapatrywanie, że poprawa płac nauczycielskich jest tylko kwestyą materialną, kwestyą gorszego lub lepszego bytu. Za taką uchodzić ona może tylko u ludzi przewrotnych i ciemnych, nie rozumiejących jej przyczynowego związku ze sprawami kultury — ci zaś, co mają pretensyę do rozumienia całego ogromu

naszych potrzeb społecznych i kulturalnych, tak na nią zapatrywać się nie powinni.

Wszakżesz nauczyciele, między którymi dziś na szczęście przeważają jeszcze (ku wielkiemu żmartwieciu rozmaitych domorosłych wsteczników) ludzie inteligentni i wykształceni, pracują do późnego wieku nie tylko nad dziatwą szkolną ale i nad oświatą ludową w szerszym tego słowa znaczeniu, trzymani w rygorze prawie wojskowym, pracują ciągle, wytrwale, nieraz z zadziwiającym skutkiem nad własnym wykształceniem i nie mogą żyć na niższej stopie, jak woźny lub subjekt sklepowy, a bodaj żandarm, strażnik skarbowy lub oficyalista prywatny!

A jednak żyją! Tak, żyją ku trwałej pamięci przyszłych pokoleń, jak Galicya w XX. wieku swoich nauczycieli wynagradzać umiała. Żyją — ale ta ich nędza materialna odbija się ciężko w pierwszej linii na naszej oświacie i na szkole, stąd poprawa płac nauczycielskich jest przedewszystkiem sprawą kultury i naszego rozwoju, kwestyą nauki i wychowania naszej młodzieży, a potem dopiero kwestyą bytu materialnego jednego stanu w społeczeństwie.

Ustawodawca formułując art. 55. ustawy szkolnej państwowej, rozumiał dobrze to, co niniejszym artykułem naprowadzamy; przewidywał trafnie, że za niski wymiar płac nauczycielskich *szkodliwie odbić się musi na szkole*, ale mimoto pobory służbowe nauczycieli w szczególności galicyjskich, intencji i duchowi postanowień artykułu tego nie odpowiadają. W praktyce odstąpiono od teorii i stało się źle; — wytworzyła się znaczna różnica między potrzebnymi a podanymi nauczycielowi dochodami, różnica tak znaczna, że musi on szukać zwiększających jego dochody zajęć pozaszkolnych. I niech nikt nie myśli, że to są wyjątki! Absolutna większość nauczycieli w ten sposób przysparzać sobie musi dochodów. A teraz: Im większy niedostatek, tem większe zużycie sił do pracy pozaszkolnej w zatrudnieniu ubocznem, tem większa szkoda dla nauki szkolnej i szkoły. Wielu nauczycieli nie ma

wprost czasu na zjedzenie obiadu, bo czas między przed a po południową nauką mają zajęty czy to lekcyami czy innem zatrudnieniem. Jak popołudniowa nauka u takiego nauczyciela wygląda i jaką korzyść przynosi, o tem mówić zdaje się nie potrzeba. Ile dziatwy szkolnej cierpi na tem, że nauczyciel pracuje mniej intensywnie, niżby mógł nad jej wykształceniem, któż to policzy?

A już najszkodliwiej odbija się stan ten na wychowawczej działalności nauczyciela! Dla tysięcy dziatwy szkoła jest jedynym dodatnim czynnikiem wychowawczym, a nauczyciel jedynym wychowawcą. Czy nauczyciel, trapiiony nędzą własną i swej rodziny, przygnieciony nawałem trosk i nadmiarem pracy, a w końcu długami, może być dla tej dziatwy wzorem otwartości, łagodności, chęci do pracy i wypełniania obowiązków — o tem chyba poważnie wątpić należy. I czy śmiałyby ten nauczyciel powiedzieć dziatwie, że w każdym zawodzie życiowym można być zadowolonym i szczęśliwym, gdy jemu samemu jego własny zawód ni szczęścia ni zadowolenia nie daje! — W domu i w szkole słyszy i widzi dziatwa szkolna niedostatek, biedę, utyskiwania, rozgoryczenie i niezadowolenie — i wzrasta w tem otoczeniu, w tej ciężkiej atmosferze życiowej! Czy te wrażenia dziecięce zostają, czy zostać mogą bez wpływu na później? Zdaje się że działają na wszystkich jednako; zarówno na bogatszych jak i na ubogich.

Spółeczeństwo i władze rządowe z wzrastającym niepokojem obserwują rozszerzające się zło na świecie, szukają środków zaradczych przeciw wciąż rosnącej liczbie wykroczeń i przestępstw, zapełniających wię-

zienia starymi i młodymi. I wychodzą coraz to nowe rozporządzenia, mające wychowawczą działalność szkoły podnieść, zrobić ją bardziej intensywną. Daremny trud — żadne rozporządzenie nie doda sił wyczerpanemu ciału, nie skrzepi strudzonego ducha, złamanej woli nie doda hartu, ni trosk usunąć nie zdoła. Aby nauczyciel mógł intensywniej działać na wychowanie młodzieży *musi mieć umysł nie zaprzątnięty troskami, musi mieć zapewniony byt przynajmniej znośny i nie borykać się ustawicznie z niedostatkiem!*

Tak sprawa polepszania bytu — będąca dla niektórych zawodów wyłącznie kwestyą żołądkową, dla innych nawet kwestyą użycia — w odniesieniu do nauczycielstwa wyrasta do rozmiarów *pierwszorzędnej i piekącej kwestyi społecznej. Najwyższy czas załatwić ją ku powszechnemu zadowoleniu!*

I jeszcze jedno. Podniesienie płac nauczycielskich ma specjalnie dla Galicyi wielkie dodatnie znaczenie. Obok urzędników i duchowieństwa są u nas nauczyciele rdzeniem ludności — oni głównie reprezentują inteligencyę, a reprezentują ją nawet w najodleglejszych kątach całego kraju, oni wreszcie w najbliższej przyszłości zorganizowani zawodowo i politycznie, wywrą przeważny wpływ na tok spraw publicznych. Niechżeż ten wpływ nie ujawni się pod znakiem dzisiejszego niezadowolenia.

Pieniądze użyte na podwyższenie płac nauczycielskich nie będą zresztą dla kraju bezpowrotnie stracone — wrócą wszystkie do tych, którzy na podwyższenie funduszów dostarczyli. Nauczyciele nie potrzebują pieniędzy na nic innego, jak tylko na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, nie wywożą ich

W WAGONIE.

(Autentyczne).

Z miejscowości N. N. wybrałem się wynajętą dryndulą do odległej stacji kolejowej, aby potem wagonem III. klasy całą siłą pary spieszyć gorączkowo, z sercem przepelnionem słodkimi marzeniami ziszczenia się upragnionej lepszej doli — na IIgi powszechny wiec nauczycielski we Lwowie. *)

W wagonie poznałem kolegę Z., również spieszącego na wspólną placówkę i tak samo jak ja rojącego długi korowód myśli wyśpiewania przed słuchaczami wszystkiego co nas boli i gnębi... wszystkiego co jak zmora stugłowa, zimnymi skrętami swego cielska od szeregu lat dziesiątek przygniata nam piersi, targa serca, łamie nadzieje, niszczy egzystencyę nawet tak mało wymagającego nauczyciela ludowego!

Zaledwie wymieniliśmy swoje nazwiska, zaledwie określili bliżej zajmowane posady, a już przeszliśmy na temat naszych bólów i pragnień, życzeń niespełnionych, obietnic z daleka pokazywanych.

*) Przy kasie kolejowej płaciłem za bilet do Lwowa III klasą 2 K. 40 h., gdy pan poborca z miasteczka S. płacił tylko połóweczkę. Ano, trudna rada, kto ma płać 3200 K. według galicyjskiej normy prędzej zasługuje na zniżkę, niż „pedagog“ mający 900 K. rocznej gazy! (Przyp. aut.)

Więc gadu, gadu, to o tem, to o owem, zesłaliśmy na nasze pisma fachowe, a szczególnie na ludzi rej wodzących, na owych pp. redaktorów, którzy wzięli sobie za zadanie obronę stanu nauczycielskiego!

— Więc pan, panie kolego sądzisz, że oni oddani są nam całą duszą?

— No tak, tak mój panie! dla przyszłości, dla idei, dla dobra „współbraci“ poświęca się wiele!

— A jak też pan kolega sądzi o znanych występach p. Stanisława Rosoła??

— Hm... hm... Rosoła?... Pan redaktor „Gazety szkolnej“ nie przeczę musi być bardzo obrotnym człowiekiem, o twardej skórze i jeszcze twardszym grzbiecie, kiedy wśród naszego zahukanego nauczycielstwa ludowego potrafił się wybić na pierwsze miejsce! Mówią, że osoba ta choć „czarna“, ale nie marna. Że ma to być człowiek mowny, rzutki, pracowity, głowa otwarta, umiejąca korzystać ze wszystkich arkanów ludzkich przebiegów, (a jak na nasze nędzne stosunki galicyjskie, siła pedagogiczna tęga, pożądana)... Ale, kto bo u nas nie bez ale — ciągnął dalej kolega Z. — wszak przysłowie ludowe powiada, że im wyższe progi, tem cięższe nogi!

Otóż stało się raz, że w miasteczku Alfa, u świetnie gotującej obiadu, znawczyni sztuki kulinarnej, go-

za granicę i nie marnotrawią lekkomyślnie. Z podniesieniem płac ich wzmoże się i podniesie wydawnie siła konsumcyjna kilku tysięcy rodzin — zyska na tem kupiec, rzemieślnik, gospodarz rolny i w ogóle każdy wytwórca. *A przedewszystkiem zyska szkoła i oświata ludowa, podniesie się poziom umysłowy nauczycielstwa i powaga całego stanu, zwiększy zapał i chęć do pracy bezcennej dla przyszłości, wzmoże poczucie obowiązku.*



PO WIECU...

Organ ks. Stojałowskiego „Wieniec i Pszczółka“ w num. 29. z 7. z. m. pisze: „W lipcu obradowały we Lwowie dwa zgromadzenia nauczycielskie: Jedno było dorocznem zebraniem towarzystwa zwanego „pedagogicznem“, a drugie wiecem innego (?) towarzystwa nauczycieli ludowych, którzy sami siebie nazywają „radykałami“.

Jaki duch panuje wśród nauczycieli radykałów, poznać można z tego, co w krótkich słowach, ale dobitnie powiedział pensjonowany nauczyciel Rosół, dawniej w Żywcu, obecnie w Krakowie mieszkający. Oto rzekł on: „Kraj ma miliony na zamek Wawelski, a nie ma ich dla nauczycieli, a przecie oświata ważniejsza niż Wawel“ — a dalej radził: „Patryotyzm zostawić bogaczom, bo oni mają na to. Nauczyciele zaś powinni myśleć o chlebie“. Jeden z szlachetniejszych uczestników zebrania, chciał przeciw tym oświadczeniom p. Rosoła zaprotestować, atoli zebranie „Nauczycieli-radykałów“ nie pozwoliło na to i zakrzyczało mowcę! Poznać z tych słów p. Rosoła, że szkoła zyskała wiele na jego spensjonowaniu, bo

przynajmniej młodych serc nie będzie zatruchił. O nauczycielach zaś, którzy za główny i jedyny cel swojego życia mają „myśl o chlebie“ sądzić można, że byliby dobrzy na pastuchów (!) do trzody, której celem *jedynem* jest myśl o żarciu, ale nie na wychowawców młodego pokolenia.

Przesadą (!) też jest, wieczne uskarżanie się na „nędzę nauczycielską“ — a dowodem tego najlepszym jest sam pan Rosół, który na nauczycielstwie dorobił się majątku, i obok chleba miał zawsze „rosół i pieczeń“.

Przegląd Wszechpolski w num. 7. pisze: „W dniach 16—18 lipca odbył się we Lwowie wiec nauczycielstwa ludowego. Uczestników zebrało się przeszło 2000. Obradowano przeważnie nad polepszeniem materialnego bytu nauczycieli, których dola, wskutek szczupłości budżetu krajowego, jest dotychczas nie do pozazdroszczenia. Uchwalono odpowiednie wnioski. Główne z nich wymierzone są przeciw nadużyciom przy nakładaniu kar dyscyplinarnych na nauczycieli, i dążą do zmiany odpowiedniej ustawy.

Podczas zjazdu okazało się, jak zgubne skutki spowodziła era Bobrzyńskiego: nietylko poziom umysłowy nauczycieli ludowych okazał się dość niskim, sądząc z przebiegu obrad, ale stan uświadomienia narodowego i poczucie odpowiedzialności co do obywatelskich zadań swego zawodu — opłakane. Świadczy o tem np. klasowo-egoistyczne stanowisko jednego z głównych referentów, p. Rosoła, który wyraził się w następujący sposób: „patryotyzm zostawmy bogaczom, co na to mają, my biedaki powinniśmy myśleć o chlebie.“ Mimo więc kilku dobrych i ciekawych referatów, jakoteż doniosłości uchwalonych rezolucyj, więc dodatniego wrażenia nie czynił“.

sposi p. Szkolnickiej, wiktowało się kilku eleganckich panów. Panowie ci byli z wikt nad wyraz zadowoleni, obiady przygotowane były białą rączką pani Szkolnickiej efektownie, smacznie, pompatycznie, wprost zachwycały ambonamentów.

Przeszło miesiąc z górą delektowali się nasi epuzery po królewsku przyprawianemi potrawami. Zjadali je od początku do końca z pewną przyjemnością i z ciekawieniem.

Pod koniec drugiego miesiąca spostrzegła z wielkim żalem nasza pani Szkolnicka, jakieś przelotne niezadowolenie wiktujących się panów. Od czasu do czasu zauważyła to uśmiech dwuznaczny, to słówko dowcipne ją doleciało, to znów jakiś grymas niechęci i zdeguśtowania opanował współbiedników. Nastawiała nasza gosposia pilnie uszy dookoła, aby tylko polapać z wygłaszanych pod nosem półsłówek, jaka myśl nurtuje między stołownikami, dlaczego dziwne niezadowolenie wkraśniało się w tak miłe dotychczas grono?

Niedługo natrafiła się sposobność ku temu. Raz wnosząc do pokoju jadalnego bieluchną jak śnieg wazę, pełną po brzegi aromatycznej woni ambrozji obiadowej, spostrzegła strzeliste spojrzenia kilku panów, którzy

uśmiechem nawzajem się obrzucili, a jeden z nich nawet ruchem ręki zaznaczył, że już mu dosyć tego jadła.

Pani Szkolnicka, jak to mówią — nie w ciemną bita — skorzystała zaraz z nadarzającej się sposobności i zapytała miłutko przyciszonym głosem:

— Czyliby wielmożni panowie nie byli zadowoleni z mego podania?

— Ależ, kochana pani Szkolnicka... skądże ten domysł?... któż o tem mówi? — zawołali chórem wiktalowicze — jadło wyborne... wysmienite!... apetytne... zdrowe... pyszne!... tylko... .

— Cóż tylko? na Boga mówcie wielmożni panowie!... proszę! bardzo proszę... moi zacni, szlachetni, kochani panowie! tak... tak... tylko bez żenady!...

— Bo to widzi szanowna pani Szkolnicka — zaczął rezolutnie pan Kwalifikalski, asystent doktora Pedagogickiego, zachęcony prośbą i słodką minką uprzejmej gosposi — już za dużo tego ciągłego na pierwsze danie „rosółu“.

— Aha! więc to tak?? rozumiem już, rozumiem już pana kolegę!...

Z notatek nauczyciela ludowego, przepisał T. M.

Organ prof semin. ks. W. Gadowskiego *Dwutygodnik katechetyczny* w num. 5. b. m. pisze: „Ogólny wiec nauczycieli ludowych we Lwowie (16. i 17. lipca), w którym wzięło udział przeszło 2000 osób, dopuścił do kierownictwa ludzi rozgoryczonych, z których jednemu (p. Rosołowi) wyrwał się frazes, że patriotyzm pozostawić trzeba bogatszym!! Jesteśmy przekonani, że znaczna większość nauczycieli tak nie myśli, jak tego zresztą dowodzi ich pełna poświęcenia działalność w szkole i poza szkołą, poprzestajemy zatem na wyrażeniu ubolewania, że przeciw wyrażeniom takim zaraz na wiecu nie zaprotestowali. W żądaniu, by nauczyciele wybierali tylko nauczycieli na posłów, nie widzimy w zasadzie nic zdrożnego; owszem wchodzi to w program demokracji chrześcijańskiej, by w miejsce wyborów według klas podatku lub głosowania powszechnego wprowadzić do ciał ustawodawczych reprezentacje zawodowe. Ufamy jednak, że posłowie tacy interesów stanu nie będą stawiali ponad interes ogółu, ponad dobro Ojczyzny, bo kastrość taka zrujnowałaby nas doszczętnie. Nauczycielstwo powinno zatem wyzwolić się przedewszystkiem z pod kierownictwa takich organów, jak *Szkolnictwo* lub *Gazeta szkolna*, jeżeli i w życiu politycznem ma uchodzić za czynnik poważny. Niech pamiętają, że krzykactwo takich prowodyrów podaje tylko nieprzychylnym stanowi nauczycielskiemu broń pożądaną do odparcia wszelkich — i najślusznieszych — nawoływań o podwyższenie pensyi, o zniesienie tajnej klasyfikacyi itp. Czas okaże, czy nie mamy racyi“.

„*Przyjaciel ludu*“ w num. 1. sierpnia br. podaje: Na niedawno odbytym wiecu nauczycielskim zapadła uchwała, aby nauczyciele zorganizowali się do akcji wyborczej i przy wyborach tylko tym kandydatom głos oddawali, którzy jako posłowie będą dbali o interesy, dolę i potrzebę nauczycieli. To przeraziło konserwatystów i konserwatywny *Czas* ostrzega nauczycieli przed polityką wyborczą. Zapomnieli stańczycy, że sami dotąd używali nauczycieli jako ślepego narzędzia, płatnego często gotówką, naganającego szacherkami wyborczymi wyborców do sieci komitetu centralnego. Przeciw rozbojowi wyborczemu, jaki z rozkazu potentatów powiatowych nauczyciele uprawiali, nie mieli konserwatysty nic, ale kiedy nauczycielstwo chce w życiu publicznem słuchać własnego sumienia i nie grać więcej roli lokai, to konserwatysty uważają to za zbrodnię“.

A już ze wszystkich pism największe błazeństwa podał swoim czytelnikom *Związek Chłopski*, który w num. 21. z 1. sierpnia zamieszcza wstępny artykuł, podpisany przez jednego z prawdziwych nauczycieli ludowych. Ile prawdy dowiadyuje się lud wiejski od swoich posłów i obrońców a la Potoczkanie, przekonuje niewymowniej wspomniany artykuł, który opiewa:

„W miesiącu lipcu odbywały się we Lwowie zjazdy nauczycielstwa ludowego w naszym kraju, reprezentujące dwa kierunki polityczne: konserwatywny, którego organem jest „*Szkola*“, redagowana przez nauczyciela Pierzchałę; radykalny, mający aż dwa organy, „*Szkolnictwo*“ redagowane przez Gutowskiego w Nowym Sączu i „*Gazetę szkolną*“ redagowaną przez Rosoła w Krakowie. Pierwszy zjazd nazywał się „*Walnym zjazdem delegatów towarzystwa pedagogicznego*“, a drugi „*Wiecem nauczycielstwa całego kraju*“. Ten drugi podzielił się na wiec polski i na wiec ruski.

W obu tych zjazdach, które trwały razem przeszło 4 dni wzięło udział blisko dwa tysiące osób przeważnie nauczycieli i nauczycielek narodowości polskiej, ruskiej a nawet żydowskiej. Wzięli także w nich udział przedstawiciele władz państwowych i krajowych jak namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, reprezentanci Rady Szkolnej krajowej i inni. Ogólny charakter obydwu zjazdów był, ściśle rzecz biorąc, *więdzynarodowy, bezwyznaniowy i niezawodowy*, a oba miały na celu stworzenie silnej organizacji politycznej w kraju, któraby pod płaszczykiem oświaty ludowej i pod opieką zawodu nauczycielskiego mogła pewnej warstwie ludzi w naszym kraju zabezpieczyć odpowiednie utrzymanie i karierę kosztem drugich. To też nie dziwny się wcale, że obydwie zjazdy poświęcone były tylko egoistycznym celom naszego nauczycielstwa ludowego: zdobycia sobie władzy w kraju i wpływu na Sejm zapomocą silnej organizacji politycznej nauczycielstwa i osiągnięcia przez to podwyższenia płac i dochodów nauczycielskich.

Na obydwu zjazdach przemawiało bardzo dużo mowców, uchwalono wiele wniosków, a wszystko obracało się tylko *około jednego*: chcemy dobrze jeść, dobrze mieszkać, dobrze awansować, mieć władzę i być niezależnymi. O pracy nauczycielskiej z prawdziwem poświęceniem dla dobra kraju, o sposobie nauczania i wychowywania dziatwy szkolnej w duchu religijnym i patriotycznym, o reformie szkolnictwa ludowego w Galicyi w duchu ekonomicznych postulatów kraju, o karności moralnej w szeregach nauczycieli, o kształceniu ich stałego charakteru, silnej woli, wstrzeźliwości itp. mówiono tam bardzo mało, prawie nie, przypadkowo jakby od niechcenia.

Kiedy jeden z nauczycieli zaczął mówić o praktycznych celach szkoły wydziałowej, o kontroli władzy nad pracą nauczycieli, krzykiem i stukaniem przzerwano mu mowę i niedozwolono mu postawić w tym względzie potrzebnego wniosku. To samo spotkało innego nauczyciela, kiedy mówił o godności nauczycielstwa.

Ogółem krzyki, tupanie i świst były cechą tego- rocznych zjazdów nauczycielstwa. Ciekawem również

było zachowanie się nauczycielstwa wobec mowy i wniosków księcia Gedroycia, który domagał się, aby nauczyciele w szkołach wykładali dzieciom o wstrzeźliwości i zgubnych skutkach alkoholu, aby byli apostołami abstynencji i wpisali się do towarzystwa „Eleuteryi“. Liczni nauczyciele protestowali przeciwko wywodom i wnioskowi księcia Gedroycia, a byli nawet tacy, którzy poprostu oburzali się na takie pretensye do nauczycielstwa, żeby sami wódki nie pili i dzieciom szkolnym tego zabraniali. Mówili, że wstrzeźliwość od alkoholu jest niepotrzebna i lepiej aby pomyślano zamiast o „Eleuteryi“ o towarzystwach, które dbałyby o polepszenie bytu nauczycielstwa.

Charakterystycznym było także odezwanie się jednego z przywódców nauczycielstwa galicyjskiego Rosoła, że „kraj ma miliony na Wawel, a nie ma ich dla nauczycielstwa“.

Głównymi wnioskami, około których obracały się obrady galicyjskiego nauczycielstwa, były następujące:

„Poleca się komisji wiecowej opracowanie projektu organizacji politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju i utworzenie we Lwowie stałego biura informacyjnego w sprawach projektowanej organizacji.“

Wiec żąda: stałej, równej płacy dla wszystkich nauczycieli według XI., X. i IX. klasy plac urzędników państwowych bez względu na to, czy nauczyciel pracuje na wsi lub w mieście. Awansu co pięć lat do każdej wyższej klasy plac. Pięciu dodatków pięcioletnich po 200 K. rocznie. Dodatków służbowych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, którzy po 20-letniej służbie nie otrzymali posady kierownika lub dyrektora szkoły, po 200 K. rocznie wliczanych do emerytury. Zrównania emerytur i zaopatrzeń wdów i sierót po nauczycielach z emerytami dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych trzech klas najniższych. P. Gutowski z Nowego Sącza żądał nadto, ażeby każdy nauczyciel na wsi dostał co najmniej 2 morgi pola dla swego użytku.

Słowem nauczycielstwo galicyjskie na obydwu zjazdach lwowskich wypowiedziało jasno i bez ogródek, co żąda dla siebie od kraju, ale zamileczało najzupełniej, co samo w zamian za to krajowi daje i dać chce. Usunięto bowiem nawet tak skromny referat z pod obrad wiecu nauczycielskiego, jak „sprawa unarodowienia szkoły ludowej w kraju“. Nie obeszło się także bez przykrych scen na obydwu zjazdach nauczycielskich, o których już poprzednio nadmienialiśmy, jak przerywania mowcom, krzyków, studenckiego tupania i świstania, objawów nader smutnych, świadczących o formalnem zdzieczeniu pośród nauczycielstwa galicyjskiego.

Nie dziwny się, że młodzież galicyjska, mając taki przykład w nauczycielstwie, podobnie się lubi

zachowywać i okazywać swoje niezadowolenie wobec starszych.

Wogóle obydwu zjazdy nauczycielskie, tok obrad i żądania nauczycieli na nich poruszone robią na obywatelach, patrzących spokojnie na to wszystko zdaleka bardzo przykre i nader przygnębiające wrażenie. Mimowoli ciśnie się pod pióro uwaga: budujemy szkoły i pragniemy oświaty, ale nie mamy nauczycieli. Obydwu zjazdy lwowskie właśnie tę najsłabszą stronę naszego szkolnictwa galicyjskiego nam odkryły.

Jeden z prawdziwych nauczycieli ludowych.

Uwaga pęta Potoczka. Podzielamy przykre położenie nauczycieli ludowych w naszym kraju, szczupłą płacę, nędzne i niewygodne mieszkania na wsi, rozumiemy ich walkę o byt, ale nie pojmujemy ich zachcianek karyerowiczowskich, wzdychania do rang urzędniczych i wyzwolenia się całkiem z pod władz szkolnych miejscowych i okręgowych. Rozumiemy, że władze szkolne miejscowe i okręgowe są po większej części niedołężne i nie odpowiadają swemu zadaniu, ale kontrola nad nauczycielami musi być i to nie tylko tam we Lwowie ale i tu na miejscu, gdzie szkoła jest. Dziś nauczyciele pozwalają sobie na różne rzeczy, zaniedbują obowiązki swego zawodu, kiedy jest aż potrójna kontrola, cóżby się to działo, gdyby tej kontroli wcale nie było na miejscu, w gminie i w okręgu. A rang urzędniczych nauczycielom po co? Rangą ich jest praca obywatelska w szkole, w czytelnicy, Kółku rolniczym i kasie Reiffeisena, rangą ich wykształcenie i przykład wzorowy innym obywatelom, a nie popisywanie się mundurkiem i czapką z bączkiem. Pracowity zaś i wzorowy nauczyciel nigdy głodu nie cierpi. Niechże zatem nauczyciele starają się lepiej o lepsze budynki szkolne i o większą ilość gruntu przy szkole“.



Nowy rok szkolny a przemysł rodzimy.

Biuro Ligi Pomocy przemysłowej zwraca się niżej do ogółu rodziców z prośbą, aby przy obecnych zakupach dla swoich dzieci pamiętali o obowiązku prawnego obywatela kraju do popierania przedewszystkiem o ile możliwości własnej naszej wytwórczości. Z nowym rokiem szkolnym zwiększa się poważnie ruch w rozmaitych działach przemysłu i handlu; potrzeba ubrania, bielizny, przyborów szkolnych, zeszytów, ołówków, piór, bloków do rysunków, atramentu, tek szkolnych i. t. p. Dotychczas płaciłszy i płacimy jeszcze milionowy haracz corocznie zagranicy za zakupna robione w tym czasie.— Pamiętajmy o tem, że niedostatek przygniatający cały kraj wzmaga się z każdym centem wywiezionym z kraju za towar, którego dostarczyć może nasza własna

wytwórczość. Uczmy przy tej sposobności dzieci nasze zdrowego i praktycznego patriotyzmu pamiętając, że kto własnej pracy, nie ceni nie śmie marzyć o odrodzeniu.

Echa naszej niedoli.

Jak ciężką jest dola nauczyciela, szczególnie wiejskiego, może powiedzieć tylko ten, kto miał honor i szczęście pracować przy szkole wiejskiej. Niedosyć bowiem, że nauczyciel taki uważany bywa za coś pośledniejszego wobec nauczyciela z miasta, ale nadto gdy jest cierpliwym pracownikiem, rzadko kiedy, ba nawet nigdy, nie uzyska lepszej posady *w drodze służbowej*, lecz zginąć musi na swojej pierwotnej posadzie.

Bogu dzięki — pisze nam jeden z zasłużonych i zdolnych nauczycieli — że doczekałem się tej upragnionej chwili, iż mogę opuścić dotychczasową posadę, albowiem i najcierpliwszy traci w końcu cierpliwość. Ja, który 25. lat służę w zawodzie a 17cie lat pracuję na jednym miejscu, muszę na starość czołgać się w inny powiat i niszczyć materyalnie, dlatego tylko, aby gdzieindziej otrzymać kierownictwo przy szkole 2-klasowej i przeto uzyskać marne 50 zł.

Wyjaśniam, że przez 5 lat była przy mojej dotychczasowej szkole paralełka wśród najlepszych warunków, którą to paralelkę samowładny inspektor zwinął w ostatnim roku i mnie starszego i steranego pracą zostawił ze 180 regularnie uczęszczającymi dziećmi. To chyba aż nadto wielka krzywda!!

Napisałbym więcej — ale muszę to odłożyć na później, bo mój wszechwładny opiekun ma jeszcze bat nademną, a jest nim dodatek pięcioletni. Dziś dodam tylko tyle, że od doznanych krzywd, na samo wspomnienie, trzęsie się ręka, że tutaj okrutna samowola inspektora, który zaniedbał szkoły w najwyższym stopniu, ale za to uprawia z lubością nędną denuncjację pośród nauczycieli, aby ich rozbić na obozy i aby jeden nie ufał drugiemu.

Wakacyjny kurs uniwersytecki

urządzony w Cieszynie staraniem śląskiego Towarzystwa pedagogicznego trwał 14 dni. Między prelegentami znajdował się radca szkolny Baranowski Bolesław, który miał 5. wykładów *Z dziejów szkolnictwa galicyjskiego* (z frekwencją 102, 97, 97, 88, 95), najwięcej słuchaczy zgromadziły dwa wykłady Jana Kasprowicza *O twórczości Mickiewicza* (177 i 146) a reszta wahała się między 82 a 115.

Dr. Eug. Piasecki prof. gimn. ze Lwowa wygłosił 6 wykładów na temat: *Zasady wychowania fizycznego*, których słuchało 104. 104. 113. 108. 109. 99 osób,

a nadprogramowo dawał praktyczne wskazówki dotyczące się sposobów urządzania gier i zabaw dla młodzieży. Dr. Twardowski Kazimierz prof. Uniw. ze Lwowa autor podręcznika pt. *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki* do użytku w semin. i w nauce prywatnej miał 5 wykładów na temat: *Zusay dydaktyki z frekwencją* 108, 110, 112, 110 i 113. — prócz tego miał dr. Twardowski na uroczystości otwarcia kursu wykład wstępny na temat: *Wychowanie i nauka*.

Uczestnicy kursu wolny czas od wykładów obracali na zwiedzanie Cieszyna i jego okolicy. Zwiedzano miejskie muzea i polską szkołę ludową, nadto cegielnię w Sibiocy, kopalnię węgla w Dąbrowie, cieszyński browar i arcyksiążęce huty w Trzyńcu. O charakterze turystyczno-etnograficznym była wycieczka do wsi Wisły przez szczyty i dolinę jawornicką, przyczem zwiedzono polskie szkoły w Nawsiu i w Wiśle.

Nauczycielstwo żąda od dra Körbera:

I. Aby wpłynął na ministra oświaty, iżby ten założył możliwie najrychlej gimnazjum w Jaworowie, Czortkowie, Żółkwi lub Sokalu, Mielou, Gorlicach, w Nowym Sączu szkołę realną.

II. Aby zaprzestano dotychczasowego wyzysku miast i sił nauczycielskich tychże szkół — lecz zakładano przy wszystkich seminariach nauczycielskich potrzebne szkoły ćwiczeń. Dotąd nie ma takich szkół przy semin. w Krośnie (od r. 1895) i w Zaleszczykach (od r. 1899).

III. Koniecznym jest założenie publicznego seminarium naucz. żeńskiego w Kołomyi, natomiast wszelkie prywatne seminaria jako zbyt cenne zamknięte być powinny.

IV. Kraj w interesie rozwoju szkół domaga się aby minister oświaty prędzej niż dotąd obsadzał opróżnione posady inspektorów szkolnych. Obecnie np. wakuje od roku posada inspektora w Nisku i w Stryju, przeszło pół roku w Starym Samborze, Rzeszowie i Krakowie.

V. Aby nie urządzano sobie długotrwałych interkalaryów i w innych gałęziach szkolnictwa rządowego. Z interkalaryów można przenieść inspektorów za różne zbytki na inne posterunki.

VI. Aby dr. Hartel jako kierownik oświaty w interesie dobra publicznego przeniósł do wschodniej części kraju Rusinów: inspektorów, nauczycieli szkół ćwiczeń i profesorów seminariów.

VII. W drodze administracyjnej spodziewa się nauczycielstwo zarządzenia, że z powodu teraźniejszej drożyzny oprócz należytego uregulowania plac nauczycielskich udzielane będą zwrotne i bezprocentowe zaliczki.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Julian Fafara, inspektor szkół ludowych i wydzielonych miasta Lwowa zmarł 31 sierpnia br. przeżywszy lat 55. Zmarły położył spore zasługi około podniesienia szkolnictwa w stolicy kraju, to też cieszył się opinią zanego i sumiennego człowieka, oddanego całemu swemu zawodowi.

Paweł Steranka, kierownik szkoły w Piwnicznej (powiat Nowy Sącz) zmarł po krótkiej chorobie dnia 7. bm. przeżywszy lat 56. Zmarły po ukończeniu seminar. naucz. w r. 1874 objął obowiązki przy szkole podówczas jednoklasowej z liczbą około dwieście dzieci, gdzie wśród przykrych warunków spełniał swój trudny zawód z całym poświęceniem przez lat 30ci. Olbrzymi pogrzyb, w którym wzięły udział ludność miejscowa i okolicznych wsi, oraz spory zastęp Nauczycielstwa z miasta Nowego Sącza i powiatu wraz z inspektorem p. Z. — świadczył najwymowniej, że zmarły jako idealny mąż, ojciec, nauczyciel i kolega pozostawił po sobie szczerzy żal i trwały pomnik wdzięczności.

Cześć Ich pamięci! Cześć Ich popiołom!

Wiadomości potoczne.

Sejm krajowy według dyspozycji Wydziału krajowego rozpocznie się 20 września i potrwa do końca października. Nauczycielstwo nasze powinno wykorzystać zbliżającą się *kadencję* i poprzeć całą siłą petycję, jakie teraz do Sejmu wniesione zostaną. Również należy dokładnie przygotować i zawczasu przelać swoim posłom wszelkie zażalenia przeciw nadużyciom inspektorów.

Godne naśladowania. Staraniem Zarządu Towarz. handl.-przemysłowego w Tarnobrzegu przy pomocy tamt. Wydziału powiatowego otwartym został 1. bm. *kurs handlowy* dla 4ch synów chłopskich, którzy chcą poświęcić się zawodowi handlowemu w sklepach wiejskich. Wspomniany kurs trwać będzie jeden rok. Uczniowie oprócz całodziennej pracy w sklepie Bazaru pobierać będą lekcye teoretyczne z zakresu towaroznawstwa, kalkulacji kupieckiej, obchodzenia się z towarem itd. a nadto uczęszczać będą do tamt. uzupełn. szkoły przemysłowej. Kursa takie urządzone być powinny we wszystkich miastach powiatowych naszego kraju, bo tylko tą drogą rozwinąć można sklepy kółek rolniczych i wytworzyć zdrowy handel wiejski.

Jeden z nieszczęśliwych, bo niewinnie prześladowanych nauczycieli zanoszą tą drogą do swego ojca i do brodzieja następujące przemówienie: „Panie inspektorze! Nie dręcz już biednego nauczyciela, którego żona leży w szpitalu, dzieci znajdują się w strasznej nędzy, a on sam dostaje obłędu. „Jest to druga prośba do Ciebie Panie w tym roku“.

Gdzie prawda? W *Gazecie Kołomyjskiej* wyczytaliśmy z początkiem wakacji br. że frekwentantki kursu dla nauczycielek, przygotowujące się do egzaminu kwalifikacyjnego umieszczono w nieczystych salach szkolnych, ozdobionych całorocznym brudem i przez to skazano młode organizmy na utratę zdrowia. Atoli jak zwykle znalazła się niebawem druga notatka z kompetentnego źródła(!) z której okazuje się, że frekwentantki miały

5 sal wymytych, przechadzki po ogrodzie, wikt obfity i zdrowy — a niezadowolona powinna sobie była wynająć „salon“ ze służbą i ekwipażem. Prosimy teraz powiedzieć, po czyjej stronie jest prawda? Czekamy na wyjaśnienie z Kołomyi.

Seminaria nauczycielskie w Cieszynie i Opawie na polecenie minist. oświaty i uchwały tamt. Rady Szkolnej krajowej uczą już od 1. bm. nie tylko w języku niemieckim, jak było dotąd, ale także w języku polskim i czeskim.

Niezwykła uroczystość. Jan Mendyk, kierownik szkoły w Przeciszowie obchodził 15 czerwca br. jubileusz 40to letniej pracy zawodowej. Z tego długiego okresu czasu przypada $\frac{3}{4}$ na pobyt jego w miejscu rodzinnym, gdzie też swą szczerą i pełną poświęcenia pracą, zaskarbił sobie wdzięczność tamt. ludu, uznanie władz i miłość kolegów. Dary jubileuszowe od nauczycielstwa, duchowieństwa i gminy były widocznym znakiem uczuć, jakimi byli przepełnieni uczestnicy.

Największy powiat w Galicyi — jakim jest Złoczów, rozdzielony został na dwie części. Nowe starostwo otwarte jest w Zborowie, gdzie też niebawem nowa Rada Szkolna okręgowa ustanowiona być powinna.

Dwudziestopięcioletni jubileusz chlubnej pracy nauczyciel. obchodził uroczystości onegdaj kierownik szkoły 4-klasowej w Choczni, p. Adam Ryłko.

Prezydenta ministrów dra Körbera przyjmowano wszędzie z wielkimi honorami. Najwyżsi urzędnicy i bogata szlachta asystowali mu na każdym kroku — nauczycielstwo patrzyło zdala na te ceremonialne przyjęcia i zapytuje się: Oni dostaną pochwały, odznaczenia, a my co pracujemy w zapomnieniu, co dostaniemy?

Ważne dla pragnących dalszego kształcenia się. Nowo założona Księgarnia narodowa we Lwowie (ul. Akademicka 8) przyrzeka dostarczać pp. Nauczycielom i Nauczycielkom do przejrzenia i wyboru oraz do nabycia na raty najnowsze dzieła z literatury, historii, nauk społecznych, pedagogii, matematyki, gospodarstwa itd. Z tak korzystnej okazji radzimy korzystać jak najwięcej...

Piśmiennictwo.

Dla miłośników śpiewu i dla kółek śpiewackich polecenia godnym jest *Zbiorek pieśni okolicznościowych* na chór męski, zebranych przez Andrzeja Kławiczka, nauczyciela w Cieszynie Cz. I. Nakładem Tow. pedag. w Cieszynie 1903. Cena 70 hel. Jest tam 24 pieśni różnych autorów melodyjnych, łatwo opracowanych na 4 głosy męskie na uroczystości poświęcenia szkół, jubileusze, pieśni przy ślubie i pieśni pogrzebowe itp.

Dokładnego najnowszego słownika polsko-niemieckiego i niem.-polskiego w opracowaniu Fr. Konaarskiego, A. Inlendera i Dr. A. Zippera, nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu wyszedł z m. zeszyt 43. obejmujący ciąg dalszy wyrazów na literę k.

Prosimy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ nie tylko pośród nauczycielstwem i członkami Rad Szkolnych okręgowych, ale także żądać go należy w Czytelniach, Kasynach i Radach Szkolnych miejscowych.

JUŻ WYSZLY Z DRUKU

nakładem E. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. III. 40 hal. **Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. IV.** 50 hal. **Polsko-ruski elementarz do wyuczenia się czytania i pisanja po rusku w 18 półgodzinnych lekcjach** 70 hal. **Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla uczących wychowawców i rodziców.**

Do nabycia w Wydawnictwie Lwów ul. Jabłonowskich 1. 10. tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji. Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

Globus wyciąg do czyszczenia jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania
Marka

„Pochwała gospodyń“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
 2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
 3. Używanie sody staje się zbędnym.
 4. Bielizna jest czystsza.
 5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
 6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydajność od wszystkich innych środków do prania.
- Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig.



THE GRESHAM

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

☐ ☐ ☐ ☐ ☐ **Koron 25,855.938-10.** ☐ ☐ ☐ ☐ ☐

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I, Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Jenerałna Agencja w Krakowie: plac Dominikański 1. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Gdy nas przygnali zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych). Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

„**Praktyczny sekretarz**“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicji. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.

„**Elementarz obrazkowy**“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

„**Warzywnictwo**“ popularnie napisane przez Hergolta, przełożył i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„**Konstytucja austriacka**“ przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.

„**Astronomia**“ czyli nauka o wczehświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedynе popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.

Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego. sztuka 4 hal.

O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.

O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przesyłką 1 k. 80 h

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 35 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większym zamówieniu przyjmuje się w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł. różno od 40 do 120 zł. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Pierwszy rok nauki

Wskazówki teoretyczno praktyczne, opracował
E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jasle.

TREŚĆ: Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzowego, Herbarta-Zillera, wyższość Froebela. Reforma nauki czytania na podstawie pisanja w lekcjach praktycznych. Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. Liczenie do 10. w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika także w lekcjach prakt.

Cena egzemplarza 2. kor. — Do nabycia u autora i w Administracji „Szkolnictwa“.

Przewodnik metodyczny

(do nauki wiadomości z dziejów i przyrody)

ułożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“. Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce